Opłatę pocztową uiszczono gotówką

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁ. TSL. WE LWOWIE.

Rok II | Dnia 17 październik 1937 r. | Nr 42

Podlwowska placówka polska.

„Chłopi współdziałali w tworzeniu historii, ale jej nie pisali i dlatego ta ich ofiara wsiąkła w grunt opowiedzianych dziejów bez widocznych śladów. Jest to nie tylko wielki błąd badań, ale też wielka niesprawiedliwość. Chłopi od początku i ciągle walczyli za Ojczyznę, nieraz nawet lepiej i chętniej niż jej „urodzeni“ i „uprzywilejowani“ rycerze“.

(A. Świętochowski: *Historia chłopów polskich T. I. str. 265).*

Rzęsna Polska, lwowska wieś podmiejska pod względem uświadomienia narodowego wysuwała się w czasach zaborczych na jedno z pierwszych miejsc w Małopolsce Wschodniej.

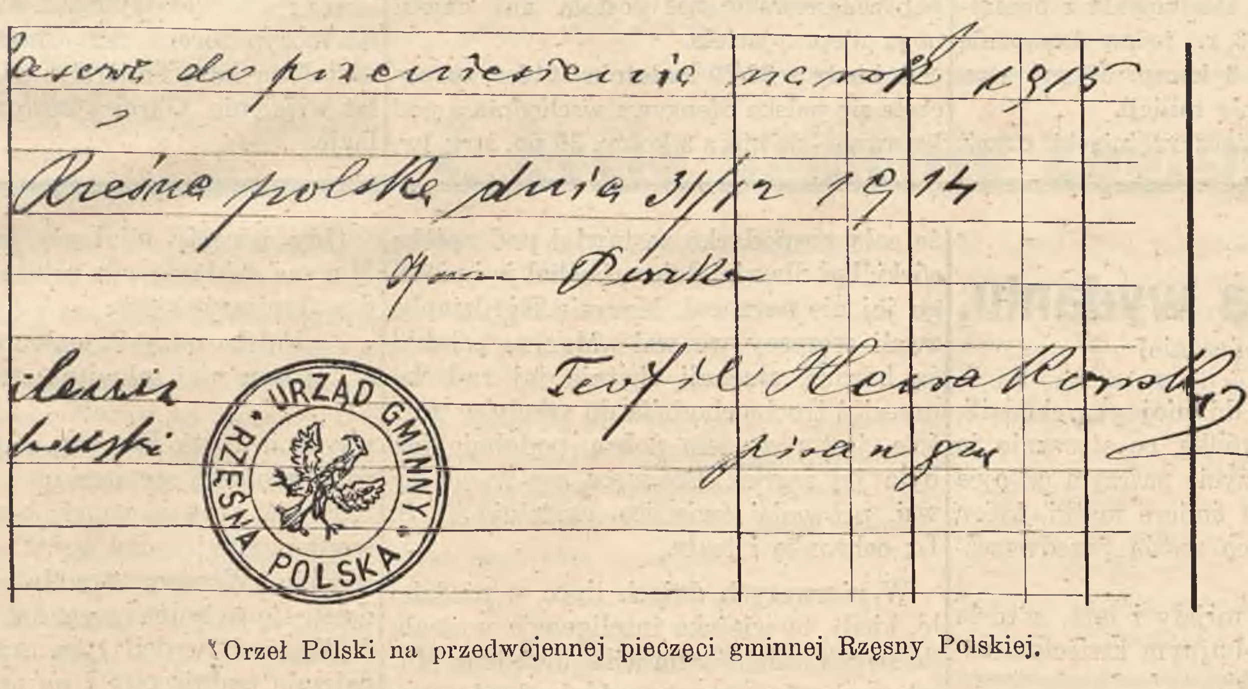
Wieś stanowiła wówczas gminę. Godłem w jej urzędowej pieczęci gminnej był Orzeł Polski. W archiwum gminnym przechowywane są akta z odbitkami tej pieczęci, nieraz na austriackim stemplu z wizerunkiem cesarza austriackiego.

Na polu oświatowo-kulturalnym i społecznym pracowali i działali wówczas wybitni potem ludzie, jak gen. Sikorski, dyr. Żardecki, dyr. Dulęba, śp. Marszałkowicz poseł i wielu innych. Współpracowali z nimi akademicy lwowscy.

W tym to czasie powstały w Rzęśnie Polskiej: Koło TSL., Straż Pożarna, Kółko Rolnicze, Kasa Stefczyka. Powstały też Drużyna Bartoszowa i Zawiązek Strzelca. W dworze dzierżawionym przez śp. Marszałkowicza gościł przez 3 tygodnie Marsz. J. Piłsudski — organizując kadry strzeleckie w Brzuchowicach.

W 1918 r. wieś ukrywała przed władzami austriackimi zbiegłych z armii zaborczych legionistów i członków P. O. W.

Po zawarciu pokoju brzeskiego — Rzęsna Polska przyłączyła się samorzutnie do protestu narodu polskiego. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, kolumna złożona z 300 chłopów, poprzedzana sztandarem na którym widniał Orzeł Biały i Matka Boska — ruszyła do Lwowa. Prowadził ją wójt śp. Peszko. Za sztandarem maszerowali chłopi „z kosami“ — za nimi tłumy ludności. Śpiewając: „Oj ostre, oj ostre kosy nasze — wystarczą na krótkie niemieckie pałasze...“ wkroczyli kosynierzy do Lwowa — choć na rogatce ustawili Austriacy karabiny maszynowe i oddział wojska. Udział „kosynierów rzęśniackich“ w manifestacji pod pomnikiem Mickiewicza wywarł wielkie wrażenie we Lwowie i odbił się głośnym echem po całej ziemi polskiej.

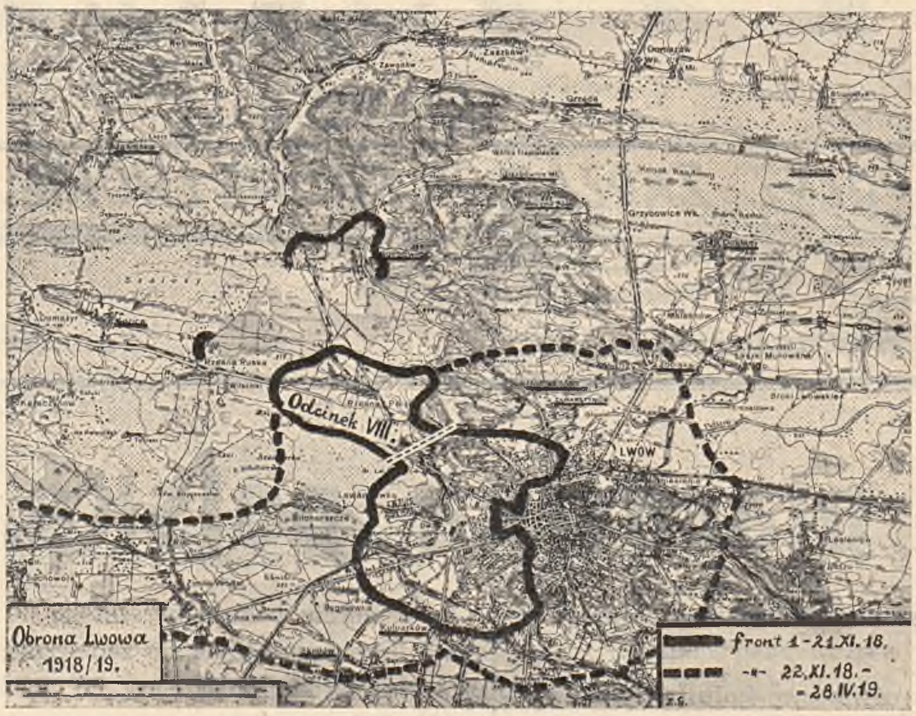


Orzeł Polski na przedwojennej pieczęci gminnej Rzęsny Polskiej.

Zbrojny czyn chłopa polskiego w 1918/19 r.

Ważnym ogniwem moralnym, taktycznym i gospodarczym w łańcuchu Obrony Lwowa od 1. XI. 1918 do 28. IV. 1919 r. był Odcinek VIII-my Rzęsna Polska.

Na odcinku tym walczył chłop polski. zwycięskie wypady na Zboiska, Dublany, Sieciechów, Grzędę, Kozice, Jaśniska i Janów, szedł z pomocą na Kulparków, Skniłów, Zamarstynów, Górę Stracenia — lub odpierał dzienne i nocne ataki ukraińskie na Brzuchowice, Hołosko i Rzęsnę, we wsi szkolono nowe zastępy bojowe dla Lwowa, ze wsi zaopatrywano obronę lwowską w materiał wojenny, a odcięte miasto w spożywcze produkty wiejskie, których włościaństwo rzęśniackie nie skąpiło.



Odcinek VIII obrony Lwowa — Rzęsna Polska.

Poza dokonaniem fizycznym i czysto wojskowym — tkwiła w zastępach walczących chłopów przewaga **ducha i idei** nad materią, **zapału** nad wyrachowaniem, **wiary** nad zwątpieniem, **ofiarności** nad interesem, **woli** nad słabością, **samodzielności** nad oglądaniem się za pomocą.

Rzęsna Polska — sformowała z początkiem listopada 1918 r. jedną kompanię **liniową** (późniejsza 3 komp. 39 pp. strz. lw.) i jedną kompanię **milicji.**

Podczas gdy żołnierz rzęśniacki czynił

W ciągu pół rocznego oblężenia Lwowa, w Rzęśnie Polskiej i w przydzielonym jej do obrony rejonie — Batorówka — Kleparów/Janowskie nie postała ani chwili noga nieprzyjaciela.

A kiedy z 28/29 kwietnia 1919 r. rozpoczęła się polska ofensywa wschodnia z pod Lwowa — żołnierz 3 komp. 39 pp. strz. lw. wziął w niej udział, staczając walki pod Brzuchowicami, Czarną Górą (Grzybowice), Dublanami, Prusami, Przemyślanami, Jezierną, Tarnopolem, Zbarażem i Załoźcami. C. d. n.

Morderca Polaków skazany na karę śmierci.

Dnia 9 bm. zapadł wyrok w procesie sierżanta wojsk ukraińskich Michała Chomiaka, oskarżonego o wymordowanie w r. 1918 całej rodziny Miechońskich, śp. Lintnera i wielu innych.

W ostatnim dniu procesu prokurator stwierdził, że oskarżonego nie usprawiedliwia ani idea, ani miłość bliźniego, gdyż posiada cechy człowieka złego. Jest człowiekiem, którego musi potępić całe społeczeństwo ukraińskie, gdyż czyny jego są dalekie od ideałów żołnierza.

Zeznania świadków zaprzysiężonych są niezbitym potwierdzeniem, że oskarżony Michał Chomiak jest sprawcą zbrodni, o które został oskarżony. Odległość czasu nie wpływa w tym wypadku na rozpoznanie sprawcy, gdyż ten odznacza się swoistymi cechami.

Na zakończenie prokurator w mocnych słowach zwracając się do ławy przysięgłych, zażądał surowego wymiaru kary.

Z kolei zabrał głos obrońca dr Semen Szewczuk, zbijając poszczególne tezy oskarżenia, po czym przysięgli udali się na naradę.

O godz. 22-ej ogłoszony został werdykt ławy przysięgłych. 11 głosów opowiedziało się za winą Chomiaka przy jednym sprzeciwie.

W rezultacie trybunał ogłosił wyrok, na mocy którego osk. Chomiak skazany został na karę śmierci z zamianą na 15 lat więzienia. Obrona zapowiedziała apelację.

HENRYK JACEK.

Maryna na wydaniu.

(Dokończenie)

Wszyscy którzy do niej przychodzili, stawiali na stole wódkę, co strasznie ją rozgoryczało. Całe życie patrzyła na ojca pijaka, patrzyła na śmierć matki, która przez pijaństwo ojca zeszła przedwcześnie z tego świata.

Mijały miesiące, mijały i lata, zarosła już mogiłka matki bujnym kwieciem zasadzonem ręką córki.

— — — — — — — — — —

Maryna nie chciała słuchać nawet, jak jej ojciec i ludzie raili bogatych kawalerów. Wolała raczej wybrać staropanieństwo.

Ojciec, mimo swej złej natury, mimo że całą gospodarkę zostawiał pod opieką córki, był dla niej dobry, kochał ją i niczego jej nie narzucał. Marysię Byrdziankę zwali wszyscy we wsi „Maryną", lubili ją bardzo, słuchali chętnie jej rad, bo przecież trochę chodziła do szkoły w mieście, jest przy tem dobrą, podobnie jak była jej matka. Poświęca się wiele dla wsi, prowadzi świetlicę, czytelnię T. S. L., ochronkę i teatr.

W pierwszych dniach lipca w niedzielę, kiedy to wiejska inteligencja wracała do swych rodziców na wieś, urządziła Maryna wieczór o strasznych skutkach alkoholu na wsi. Przyszła cała wieś, przyszedł nawet i Wojciech, nie przypuszczając wcale, co będzie zawierał ów „Wieczór"... Nie przyszedł tylko Srul.

— — — — — — — — — —

Gdy wieczór miał się już kończyć i Maryna deklamowała ostatni wiersz księdza Janiszewskiego:

„Polska odzyska szacunek świata
gdy w niej zakwitną: trzeźwość,
[oświata..."

wystąpił Józek Kunysz, co to już w tym roku skończył gimnazium i złożył maturę, by w gorącej mowie przedstawić powody ogólnej nędzy wsi. Poruszenie było wielkie. Wszyscy gremialnie wypowiedzieli się za zniesieniem karczmy we wsi.

Wojciech wrócił tym razem do domu dziwnie podniecony i na trzeźwo. Ni do kogo się nie odzywał, tylko myślał o teraźniejszych młodych, co to posiadają taką piorunującą siłę, że to bestyje potrafią nawet pijaka nawrócić od karczmy. Usiadł przy piecu, zapalił fajkę i zapłakał... zapłakał, bo żal mu się zrobiło Kaś-

Wiadomości z kraju.

Na odbudowę spalonego kościoła.

Powołany do życia przez gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego i dr Seydlitza wicewojewodę stanisławowskiego, Komitet Społeczny w Morszynie, — zebrał na budowę spalonego kościoła w Suchej Leszczynie wśród kuracjuszy i ludności Morszyna kwotę 707 zł 96 gr.

Stypendia dla młodzieży wiejskiej.

Wszystkie gminy na terenie powiatu nowosądeckiego uchwaliły na swoich posiedzeniach stypendia dla najbiedniejszej młodzieży szkół średnich i wyższych Stypendiów tych jest 10. Ułatwią one w dużym stopniu dopływ do szkół miejskich zdolnego a biednego elementu wiejskiego.

Powstają nowe szkoły.

W niedzielę 10 bm. odbyła się w Bezdanach uroczystość poświęcenia 100 szkół powszechnych im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z udziałem P. Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego, p. Marszałkowej Al. Piłsudskiej oraz Ministra W. R. i O. P. prof. W. Świętosławskiego. Na budowę tych szkół Rząd wyasygnował 1.000.000 złotych.

* * *

W obwodzie gorlickim w wyniku akcji Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych jest w budowie 30 budynków szkół powszechnych.

* * *

Zmarły przed kilku laty wybitny działacz ludowy b. poseł do parlamentu austriackiego i sen. Rzeczypospolitej Polskiej śp. Średniawski pozostawił zapis fundacyjny w Myślenicach na budowę szkoły rolniczej. Ofiarodawca przeznaczył na ten cel 34-morgowe gospodarstwo w Myślenicach. Przy pomocy czynników samorządowych obecnie przystąpiono do budowy szkoły rolniczej dla okolicznej młodzieży wiejskiej, która pobierać będzie naukę przede wszystkim w okresie zimowym.

Uroczystości w Zułowie.

Z inicjatywy Związku Rezerwistów odbyły się w ub. niedzielę uroczystości w odrestaurowanym Zułowie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i p. Marszałkowej Piłsudskiej.

Wykupienie Zułowa przez Związek Rezerwistów nastąpiło 11 listopada 1934 roku, po czym przystąpiono do odbudowy miejsca urodzenia Marszałka.

Na uroczystość przybyli dostojnicy państwowi, generalicja i duchowieństwo z ks. biskupem polowym wojsk polskich Gawliną.

Po przemówieniu Prezesa Zw. Rezerwistów Ministra Kościałkowskiego, P. Prezydent R. P. przy dźwiękach „Pierwszej brygady“ dokonał symbolicznego sadzenia dębu w miejscu urodzenia Wielkiego Marszałka.

Żydzi siedzą osobno.

Rektorzy szkół wyższych wydali zarządzenia o rozdziale miejsc w salach wykładowych między studentami polskimi i żydowskimi. Żydzi są bardzo niezadowoleni z tego, że muszą siedzieć osobno, wysłali w tej sprawie delegację do ministra oświaty, ten jednak oświadczył im, że zarządzenia rektorów mają na celu utrzymania porządku na wyższych uczelniach i zapobieżenia bójkom, jakie w ub. latach powstawały na tle walki o miejsca.

Wieś — na F. O. M.

Na zebraniu sołtysów poszczególnych gromad powiatu nowosądeckiego, pod przewodnictwem starosty pow. dr Macieja Łacha, uchwalono jednogłośnie ofiarować część swoich plonów na F. O. N.

Związek Strzelecki w Krakowie zarządził na terenie okręgu w czasie od 5 października do 5 listopada br. zbiórkę żelaza i innych metali na F. O. M., którą przeprowadzą poszczególne Oddziały Z. S.

Zbiórka przeprowadzona w Sokalu i powiecie na samolot „Ziemi Sokalskiej“ dała dotychczas imponującą kwotę zł 10.035 i 17 gr.

Echa strajku rolnego.

W ostatnich dniach zapadło znów wiele wyroków w procesach o udział w strajku chłopskim. I tak: w N. Targu skazano dwóch działaczy Str. Ludowego na kary po 7 i 5 miesięcy więzienia. W Limanowej dwaj oskarżeni skazani zastali na kary po 3 mies. bezwzględnego aresztu. W Sieradzku skazano 2 oskarżonych na kary po 3 lata więzienia, jednego na 2 lata, a dwóch na 8 mies. więzienia.

Nie wolno szpecić miast kuczkami.

„Polska Agencja Agrarna“ donosi z Częstochowy, że tamtejsze starostwo ukarało kilkadziesiąt „osób“ grzywnami 50 złotowymi za urządzenie kuczek na balkonach.

Spadek przyrostu naturalnego.

Opracowane przez Główny Urząd Statystyczny dane o ruchu naturalnym ludności stwierdzają znaczny spadek przyrostu naturalnego w porównaniu z rokiem ubiegłym. W przeciągu półrocza roku bieżącego przyrost naturalny wyniósł 178.757, gdy w pierwszym półroczu roku ubiegłego 217.859, to jest 12 i pół promille.

Kongres Stronnictwa Pracy w Warszawie.

W Warszawie odbył się kongres zjednoczeniowy Ch. D. i N. P. R. Sensacją kongresu był udział b. prezydenta Wojciechowskiego i gen. Hallera.

Otwarcia kongresu dokonał b. poseł Popiel, wygłaszając wielkie przemówienie polityczne.

Równocześnie odbył się wiec w Związku Hallerczyków, gdzie zebrani postanowili wstąpić do tworzonego przez Ch. D. i N. P. R. Stronnictwa Pracy.

---

ki, żal straconych lat, które nie powrócą...

Upłynęło pięć lat od śmierci Byrdziny...

W Połomskim kościółku huczą organy, w głównym ołtarzu blask woskowych świec. Odbywa się ślub syna biednego Kuby Kunysza. Walny to chłopak ten Józef Kunysz, sam się kształcił, jest podporą ojca, dobry to człowiek, wszystko oddałby dla wsi! Żeni się z Marią Byrdzianką, córką Wojciecha. Ksiądz wygłosił mowę na temat zasług tej panny, która staje na pierwszym miejscu w szeregach pionierów walki z alkoholizmem i ciemnotą wsi...

Szerokim, nowo wybudowanym gościńcem jedzie orszak weselny z kościoła. W przeciwnym kierunku jedzie wóz naładowany meblami. Na wierzchu siedzi karczmarz i rozmyśla o minionych czasach. Wyjeżdża z Połomii na zawsze.

Z życia szlachty zagrodowej.

Dwie kompanie szlachty zagrodowej z Kołomyi i Tarnopola odbyły w ostatnich dniach podróż dokoła Polski. Żołnierze zwiedzili Kraków, Śląsk, Poznań i Warszawę.

W Warszawie kompanie szlacheckie złożyły hołd P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, poczem delegacje żołnierzy przyjęte były przez ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego.

* * *

W tych dniach bawiła w gościnie w kołomyjskim pułku piechoty grupa dzieci szlachty zagrodowej ze szkoły z Berezowa, którą opiekuje się pułk. Między dziećmi a żołnierzami zawiązała się szczera nić sympatii, tym trwalsza, że wiele z nich ma swoich braci i najbliższych, odbywających służbę wojskową w kołomyjskim pułku. Dzieci, po zwiedzeniu miasta, wygłoszeniu deklamacji w radiorozgłośni pułkowej i rozlicznych zabawach w ogrodzie R. W., z żalem opuszczały miasto, dziękując za życzliwe przyjęcie, którego w pułku doznały.

* * *

W niedzielę dn. 17 bm. przybywa szlachta zagrodowa na zjazd do Lwowa, celem zacieśnienia węzłów organizacyjnych, łączących wsie szlacheckie w wspólnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. TEESELOWIEC Z SOKALA. Dziękujemy uprzejmie za artykuł. Ukaże się w następnym numerze.

Czas odnowić prenumeratę!

Dzieci zorganizowały półkolonię.

Zpośród półkolonij letnich tegorocznych, które zorganizowało i prowadziło Koło Grunwaldzkie T. S. L., jedna wyróżniła się sposobem przygotowania i pewnymi punktami programu.

Jak wszędzie, tak i na półkolonii Czytelni T. S. L. im. Zofii Romanowiczówny we Lwowie, dzieci pod opieką kierowniczki bawiły się na świeżym powietrzu, śpiewały pieśni patriotyczne, ludowe, żołnierskie, uczyły się wierszy, przygotowywały przedstawienie, którego treść i forma będzie na długi czas skarbnicą wspomnień, cytat i przeżyć. Jak wszędzie, dzieci chodziły na przechadzki i wycieczki, jak wszędzie kierowniczka przeprowadzała z nimi pogadanki, a cały czas, jaki z nimi spędzała, był jednym szeregiem praktycznych pouczeń przykładowych kulturalnego życia towarzyskiego, jako podstawy przyszłego życia społecznego.

Ale oto szereg oryginalności tej półkolonii. Zwyczajnie o półkolonie zgłasza się miejscowa Czytelnia T. S. L., tj. przeważnie rodzice dzieci, które już na półkolonii były, albo Koło któreś z własnej inicjatywy, widząc potrzebę półkolonii, propaguje myśl i urzeczywistnia ją, jeśli znajdzie odpowiednie warunki. Podobnie czynią i inne organizacje. Ale, czy gdzieś się zdarzyło, aby

same dzieci niejako odkryły nanowo ideę półkolonii, najpierw pomyślały, co zrobić, a potem znalazły drogę do urzeczywistnienia tej myśli?

Otóż pierwsza oryginalność półkolonii Czytelni im. Z. Romanowiczówny: 12-letnia Janka Stanisławska ze swoimi przyjaciółkami, postanowiła założyć najpierw „Tow. grzecznych dzieci", któreby przez wakacje zamiast zbijać bąki na gościńcu i płatać figle po domach, spędziły czas wspólnie a pod opieką w lesie, polu i w ogrodach za pozwoleniem właścicieli „pożytecznie dla siebie i innych". Odrazu zebrały między sobą książki i złożyły małą biblioteczkę (44 książek), które chory braciszek w łóżku skatalogował. Zaczęto wypożyczać książki i dalej układać plany. „Grzeczne dzieci" zmieniły się pod wpływem lektury w „miłośników przyrody". Swoją pracę zaczęły od urządzania w altanie rodziców Janki najpierw patriotycznej „akademii", a potem „Święta Matki". Na to zaproszono dorosłe sąsiadki, tzw. „panienki z Czytelni" im. Z. Romanowiczówny i zgłoszono się o opiekę nad „Miłośnikami". Dzieci prosiły, by mogły się przez wakacje schodzić pod okiem p. Kosteckiej, aby utworzyły sobie swój samorząd, aby się wspólnie bawiły, śpiewały, przygotowywały przedstawienie, czytały, może coś razem robiły pożytecznego. Zostały nazwane „Zespołem młodocianych miłośników przyrody" przy Czytelni im. Zofii Romanowiczówny i wzięte pod opiekę Czytelni. Program ich działania prawie pokrywał się z pracami innych półkolonij. Tak powstała ta 11-ta półkolonia Koła Grunwaldzkiego.

Ponieważ nie była preliminowana wcześniej, nie było na nią wcale funduszów. P. Kostecka (członek Zarządu Czytelni, ofiarowała bezinteresownie swój czas. Dni pracy było razem 50, „dzieciodni" około 900, dzieci 20. Dożywiania nie było, bo dzieci schodziły się na 3—4 godziny i na obiad wracały do domu, albo przychodziły po obiedzie. Najwięcej czasu zabierały im próby przedstawienia obrazku scenicznego „W olkuskiej ziemi" Bolesławicza, pełnego treści głębokiej, a stanowiącego miłe i estetyczne widowisko. Kilka pogadanek z zakresu przyrody i higieny, przeprowadziły z dziećmi oprócz kierowniczki półkolonii zaproszone osoby fachowe, a więc: „O Pimpusiu rudziku" (z życia wiewiórki). „Co ci las opowiadał", „O higienie ciała", „O tępieniu much". Prelegentkami były Mgr. J. Grodzińska, p. J. Krogulska, nauczycielka, p. J. Turkówna, pielęgniarka. Pod przewodnictwem p. St. Balcarówny, absolwentki Kursu Zielarskiego, odbyły dzieci kilka wycieczek botanicznych do okolicznych lasów. Dzieci wybrały zpośród siebie „higienistkę", która codzień badała, czy wszystkie mają czyste ręce, uszy i szyje. (Co do nóg, wyjaśniły, że i tak zawsze mają czyste). Wybrały też przewodniczącą, sekretarkę i skarbniczkę, gdyż składały sobie po 1 gr na oprawę swych książek i prowadziły protokoły zebrań. W tym naśladowały świadomie pracę Czytelni, dokąd przychodziły przez ubiegłe lata po książki dla rodziców i dla siebie i przypatrywały się, jak tam „panienki pracują".

Samorząd dzieci i charakter dokształcania w poznawaniu przyrody, to druga cecha półkoloniii Czytelni im. Z. Romanowiczówny. Trzecią wyróżniającą cechą, to prace dzieci dobrowolne „dla innych". Najpierw wzięły się do plewienia trawnika przed lokalem Czytelni, aby był czysto zielony, bez kwiatów - chwastów. W sierpniu tępiły gąsienice bielinka kapustnika przeważnie w ogrodzie prywatnym przy lokalu Czytelni. Tępiły w swych domach muchy, a nawet był w projekcie konkurs na największego tępiciela much. Jednak konkurs nie został rozstrzygnięty, gdyż przygotowany „materiał dowodowy" tj. zabite muchy, matki dzieci skrzętnie paliły.

Kto zna życie patronki naszej Czytelni, śp. Zofii Romanowiczówny, która jako młoda dziewczyna jeszcze przed powstaniem w roku 1863, zbierała dzieci wiejskie czy miejskie na dobrowolną naukę kultury i dziejów Polski, która umiała zapał do pracy społecznej wszczepić w liczne setki swych przyjaciółek i uczenic, ten przyzna, że „panienki", pracujące w Czytelni Jej imienia, to są Jej prawdziwe uczenice i następczynie pracy a czyste Jej imię nie na darmo świeci w nazwie Czytelni. *Z. W.*

Dzień Rezerwisty.

W ubiegłą niedzielę Związek Rezerwistów obchodził na całym obrzarze Rzeczypospolitej po raz pierwszy „Dzień Rezerwisty".

Związek Rezerwistów skupia w swych szeregach żołnierzy - obywateli i w ciągu dwunastoletniej działalności wykazał nieodzowną potrzebę swego istnienia i swej pracy, jedynie i wyłącznie mającej na celu spoistość wewnętrzną państwa i wzmożenie jego siły obronnej.

„Dzień Rezerwisty" zademonstrował społeczeństwu polskiemu, czym jest dzisiaj Związek Rezerwistów i jak realizuje swe wielkie i proste cele.

Obchód „Dnia Rezerwisty" był wyrazem radości i dumy żołnierskiej wszystkich obywateli, którzy zaszczytnemu obowiązkowi służby w wojsku, czy to w czasie wojny czy w czasie pokoju, godnie i rzetelnie zadośćuczynili, był dniem odświeżenia ich wspomnień i przeżyć żołnierskich, dniem odmłodzenia i żołnierskiego pokrzepienia.

Ze społeczeństwem najsilniej związana i z niej się wywodząca organizacja Z. R. odczuła w dniu święta organizacyjnego, że praca rezerwistów zrzeszonych i ich trudy są przez cały naród polski doceniane i otaczane życzliwą opieką.

Uniwersytet Ludowy w Dalkach.

W pogodny chylący się już ku zachodowi dzień jesienny zdążam drogą okoloną zieloną runią do pobliskich, bo położonych od Gniezna o 2 km Dalek, aby zatrzymać się u celu swej wycieczki, przed pięknym gmachem Uniwersytetu Ludowego. Wchodzę do wnętrza gdzie spotykam p. mgr. Jana Matczyńskiego pierwszego po ks. dyr. Ludwiczaku wykładowcę.

Początki Uniwersytetów Ludowych.

Jaka jest geneza Uniwersytetów Ludowych? zapytuję na wstępie. Wywodzą się z Danii, gdzie dał im początek Grundtwig zwany prorokiem północy. Człowiek ten wykształcony wszechstronnie postanowił wyrwać naród z ogólnej apatii przez stworzenie wyższej szkoły dla narodu całego.

Kto przeszczepił ideę grundtwigowską do Polski?

Inicjatorem był ks. dyr. Ludwiczak, który z ramienia T. C. L. i w oparciu o poważną oświatową instytucję założył w roku 1921 pierwszy Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gnieznem. Pocieszającym jest, że idea ta napotyka na coraz to większe zrozumienie.

A skąd nazwa Uniwersytet Ludowy?

Nazwę Uniwersytetu uzasadnia forma wykładów stojących na wysokim poziomie, nie mająca nic wspólnego z metodą szkolną. Te ważne zagadnienia podane są jednak w sposób przystępny i interesujący — poprostu z serca do serca. Żywy kontakt utrzymuje się ze słuchaczem przez dyskusję. A ludowy? Bo założycielowi duńskiemu chodziło przede wszystkim o lud wiejski — ludowy uważał zresztą za równoznaczny z narodowym.

Czego uczą się słuchacze?

Uniwersytet Ludowy — ciągnie dalej nasz uprzejmy informator — nosi nazwę szkoły historycznej. Najważniejszym przedmiotem jest historia polska z uwzględnieniem powszechnej. A dalej wykłady z literatury i języka polskiego, zagadnienia społeczne, sztuka, tak bardzo na wsi potrzebna książkowość. Na kursie żeńskim robótki, ekonomia i wiele innych, kształcących rozwój umysłowości. Potrzeby wychowania fizycznego zaspokaja racjonalna gimnastyka.

Cel Uniwersytetu w Dalkach.

— A formy wychowawcze i cel?

Chodzi przede wszystkim o budzenie miłości do Ojczyzny, stworzenie dobrego i światłego obywatela, który sumiennie spełniać będzie swe obowiązki, opierając się na głęboko ugruntowanych zasadach katolickich?

Ilu wychowanków opuściło mury Uniwersytetu?

W roku bież. na kursie żeńskim była 1000-na z rzędu słuchaczka z Kołomyji.

— Czy widoczne są rezultaty ich pracy? Bezwzględnie. — Pracują w organizacjach wiejskich i oświatowych i wybijają się w nich na co raz to wyższe stanowiska.

— Z jakich funduszów utrzymuje się Uniwersytet? — Jest własnością T-wa Czytelni Ludowych, które go subsyduje. Zasadniczo żadnych subwencji nie otrzymujemy. Dawniej były stypendia w poszczególnych wydziałach powiatowych, zachowały się jednak tylko w b. nikłych wyjątkach. A mogłyby one przyjść niezamożnej młodzieży wiejskiej z wielką pomocą.



Dożynki w Odernem.

Ogółem w Polsce jest 16 Uniwersytetów Ludowych. Uniwersytet w Dalkach należy w Polsce do najlepiej wyposażonych. Gmach położony malowniczo w pobliżu lasu i w ślicznym parku mieści w sobie estetyczne i schludne sale, urządzone w sposób nowoczesny. W kapliczce codziennie odprawia się Msza św.

— Kogo przyjmuje się do Uniwersytetu?

Wszystkich po 18-tym roku życia, bez względu na dotychczasowe wykształcenie. Niezamożnym udziela się znacznych ulg. Pomieszczenia są wystarczające, a internat na miejscu.

Nowoczesne urządzenia.

Zwiedzamy z kolei pięknie urządzony Gmach. — 2 przestrzenne sale wykładowe, czytelnię i bibliotekę wspaniale wyposażoną (ponad 3 tys. tomów), higieniczne sypialnie, umywalnie, szatnie, świetlicę, w której w wolnym czasie słuchaczki i słuchacze czytają gazety, przygotowują referaty, korzystają z rozrywek poza miłymi przechadzkami.

Dalej ogrodnictwo, kuchnia. W całym gmachu urządzone jest centralne ogrzewanie..

Opuszczam Dalki z życzeniem w sercu, by idea tego Uniwersytetu Ludowego znalazła jak najszerszy oddźwięk na ziemiach Polski. *(Mały Dziennik).*

* * *

Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gnieznem rozpoczyna z dniem 1 listopada br. nowy pięciomiesięczny kurs męski.

Każdy młodzieniec z ukończonym 18 rokiem życia — chcący zdobyć ogólne wykształcenie niech zgłosi się do Dalek.

Członkom organizacji społecznych udziela się zniżek.

Po szczegółowe informacje należy zwracać się do Dyrekcji, dołączając znaczek pocztowy na odpowiedź.

* * *

W Małopolsce istnieje Uniwersytet Ludowy w Gaci pow. Przeworsk, i w Grzędzie pow. Lwów. W najbliższym czasie Towarzystwo Szkoły Ludowej zamierza uruchomić stały Uniwersytet Ludowy.

Zastępcza służba wojskowa.

Obowiązani do odbycia zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego otrzymali już w znacznej części wezwania do stawienia się do pracy. Powinni oni zgłosić się w miejscu i terminie określonym w wezwaniu. Niezgłoszenie się do odbycia pracy karane będzie grzywną do 500 zł i aresztem do 2 tygodni, albo jedną z tych kar.

Od obowiązku odbycia pracy są zwolnione osoby, które: a) przed poborem ukończyły co najmniej I stopień przysposobienia wojskowego i po poborze w danym roku ćwiczebnym P. W. brały czynny udział w pracach P. W.; b) przeszły przeszkolenie w dziedzinie obrony przeciwlotniczej, przeciwgazowej i przeciwpożarowej dla celów OPL., w czasie nie krótszym, niż 46 godzin; c) pracują naukowo dla obrony Państwa oraz są specjalistami w dziale fabrykacji przyrządów specjalnych, mających związek z obroną Państwa.

Ponad to o odroczenie, względnie zwolnienie od obowiązku pracy mogą ubiegać się osoby, których powołanie do pracy mogło by spowodować istotną szkodę dla interesu publicznego, lub dla ważnego interesu prywatnego.

—0—

Higiena mleka i krów w Danii.

Najstarszy kowal Kopenhagi, z którym wywiad jubileuszowy przeprowadziło niedawno jedno z pism duńskich, nie szczędził gorzkich zarzutów szalonemu wiekowi radia i aeroplanów. Inaczej to było za „dawnych, dobrych czasów“ niż dzisiaj, kiedy to, solidną, ręczną robotę wyrugowała maszynowa tandeta, a butelkę wódki, bez której niegdyś szanujący się czeladnik nie zasiadł do stołu, zastąpiła niemal że zupełnie — butelka mleka.

Co prawda, to w ojczyźnie masła, sera i bacon'ów nie zapanowała jeszcze zupełna abstynencja, a wódka i piwo liczy i tutaj b. gorących zwolenników, ale melancholijna uwaga osiwiałego weterana młota i kowadła dosadnie charakteryzuje zmiany zaszłe w odżywianiu się Duńczyków i tę rolę, jaką odgrywa dzisiaj w Danii „butelka mleka“. Mleko piją tu wszyscy, zarówno na wsi jak i w mieście, znajduje się ono na stole bogatego mieszczanina i najuboższego wyrobnika. Propagują to powszechne używanie mleka lekarze duńscy, opierając się na wynikach ostatnich badań naukowych, stwierdzających ogromną wartość nie tylko kaloryczną, ale i „obronną“ mleka dla organizmu ludzkiego — ideałem jest doprowadzenie spożycia do norm szwedzkich, tj. do 250 l rocznie na głowę. Ponieważ mleko gotowane traci wiele swoich cennych właściwości, spożywa się je tutaj przeważnie na surowo, wobec czego kontrola nad zdrowiem krów i higiena obór stoi tu bardzo wysoko. Najtroskliwiej jednak opiece władz weterynaryjnych i sanitarnych podlega „mleko surowe dla dzieci“, które matka duńska może dać swemu maleństwu niemal bez obawy.

Nie poprzestając na osiągniętych wynikach Dania dąży jednak ustawicznie do podniesienia wartości zdrowotnej mleka, to też ogromne zainteresowanie obudził tu eksperyment, przeprowadzany od dłuższego czasu przez jednego z obywateli ziemskich. Badanie weterynaryjne krów i badanie lekarskie dójek jest w Danii zjawiskiem normalnym i powszechnym, a obory są często skanalizowane — ów oryginalny obywatel zastosował w swoich niezwykłe metody, zapobiegające zarażeniu krów i zanieczyszczaniu mleka. Jego krowy są strzyżone, czyszczone odkurzaczem, a dojenie odbywa się w specjalnych salach, czystych i dezynfekowanych, jak sale operacyjne, zaopatrzonych w elektryczne wentyle, odświeżające powietrze. Wiadra i drewniane saboty służby poddawane są odkażaniu parą. Wymiona krów myje się przed dojeniem i wyciera sterylizowaną ściereczką, zanurzoną w płynie odkażającym, dziewczęta i parobcy myją przed pracą i w czasie jej wykonywania ręce, wycierają je spirytusem, a podczas dojenia noszą sterylizowane fartuchy i czepki. Rurociągi przeprowadzają później mleko do specjalnych chłodni, w których maszynowo odbywa się butelkowanie.

Bajka — czy może tylko zwykła kaczka dziennikarska? Otóż ani jedno, ani drugie — niedawno właśnie grono wybitnych fachowców duńskich z premierem i ministrem rolnictwa na czele, oklaskiwało z entuzjazmem film ilustrujący zaprowadzone w owym majątku inowację.

A rezultat? Stacje kontroli produktów spożywczych w Kopenhadze skonstatowały ze zdumieniem, że ilość bakterii i ich zarodków 15—300 na cm^3 w mleku, otrzymywanym przy zachowaniu tych surowych przepisów. W mleku zwykłym zaś ilość zarodków może się wahać od 100.000 — do milionów nawet. Czy owe inowacje dadzą się zaprowadzić wszędzie — to inna sprawa, bądź co bądź sprawa dosyć dalekiej przyszłości. Charakteryzują one jednak dostatecznie drogi, jakiemi dąży się w Danii do zapewnienia ludności zdrowego i czystego mleka, podstawowego produktu w odżywianiu się tego narodu ludzi wysokich, silnych i świetnie zbudowanych.

Kronika gospodarcza.

Uprawiamy mniej pszenicy i żyta.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego powierzchnia uprawy pszenicy wyniosła w r. 1937 — 1.692,7 tys. ha. W 1936 powierzchnia ta wynosiła 1.742,1 tys. ha. Spadek powierzchni uprawy nastąpił również w życie. W r. 1936 powierzchnia ta wynosiła 5.831,4 tys. ha, a w r. 1937 — 5.722,7 tys. ha. W przeciwieństwie do pszenicy i żyta wzrosła powierzchnia upraw jęczmienia i wsa.

Wzrost kosztów utrzymania.

Koszty utrzymania w Polsce w ciągu września rb. dość znacznie się zwiększyły. Zwiększyły się przede wszystkim koszty żywności, a następnie ceny odzieży i obuwia. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie we wrześniu rb. wynosił, biorąc za podstawę rok 1928 — 100, 65,6 wobec 64,2 w sierpniu rb. i 60,7 we wrześniu 1936 r. Zaznaczyć należy, że wskaźnik ten jest najwyższy w roku bieżącym.

Również koszty utrzymania rodzin pracowników umysłowych znacznie się zwiększyły. Ogólny wskaźnik za miesiąc wrzesień rb. wynosił 68,7 wobec 67,9 w sierpniu rb. i 65,6 we wrześniu 1936 roku.

Wyniki rejestracji zwierząt gospodarskich.

Na podstawie tymczasowych obliczeń danych rejestracji zwierząt gospodarskich, według stanu z dn. 30 czerwca rb., pogłowie zwierząt gospodarskich przedstawiało się następująco (w tysiącach sztuk — w nawiasach dane z dn. 30 czerwca r. ub.: konie 3.883 (3.824), bydło rogate 10.547 (10.198), trzoda chlewna 7.672 (7.059), owce 3.183 (3.024), kozy 403 (383).

Jak z liczb tych wynika, ilość koni w omawianym okresie wzrosła o 1,5%, bydła rogatego — o 3,4%, trzody chlewnej — o 8,7%, owiec — o 5,2% i kóz — o 5,3%

Kupiectwo wielkopolskie dąży na wschód.

Podtrzymując hasło ekspansji osiedleńczej rzemieślników i kupców wielkopolskich na tereny południowe i kresowe Polski, obywatele śremscy rozpoczęli planową akcję w tym kierunku. Ostatnio grupa kupców śremskich udała się samochodem w podróż na południe Polski celem zbadania możliwości osadnictwa dla śremian w miastach południowej części naszego kraju. W szczególności postanowiono zbadać warunki handlowo-przemysłowe oraz możliwości osadnictwa kupców śremskich w Krakowie, Rzeszowie, Przemyślu, Sandomierzu, Opatowie, Łodzi, Kole i Koninie.

Akcja ta jest prowadzona już od dłuższego czasu przez obywateli śremskich. Ze Śremu wyemigrowało już wielu kupców i rzemieślników, którzy osiedlili się i prowadzą z powodzeniem warsztaty handlowe oraz rzemieślnicze w Krośnie, Rzeszowie, Radomiu, Kole i Białej Podlaskiej.

Jak starać się o zezwolenie na sprzedaż tytoniu.

Wobec przeprowadzonej reorganizacji sprzedaży wyrobów tytoniowych, rozstrzygnięcie podań o wydawanie nowych zezwoleń uległo na razie zawieszeniu do dnia 1 marca 1938 r. tj. terminu od którego nastąpi wyżej wymieniona reorganizacja. Wszystkie osoby, które obecnie nie prowadzą sprzedaży wyrobów tytoniowych, a zamierzają uzyskać zezwolenie na sprzedaż hurtową, detaliczną lub drobną, będą musieli składać podania na ręce dyrekcji Państwowego Monopolu Tytoniowego. W najbliższym czasie ukażą się przepisy wykonawcze Ministerstwa Skarbu, które określą szczegółową procedurę wydania zezwoleń.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 11 października 1937 r.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od 28·50	do 28·75
Pszenica zbior.	27·50	27·75
Żyto stand. I.	22·75	23·—
Żyto stand. II.	22 —	22·50
Jęczmień jednol.	21·25	22·25
Jęczmień przemiał.	21·—	22·—
Jęczmień pastewny	19·25	19·50
Owies stand. I.	22·—	22·25
Owies stand. I. A.	21·50	21·75
Owies stand. II.	21·—	21·25
Owies stan. II. A.	20·50	20·75
Kukurudza krajowa	25·50	26·—
Ziemniaki 15% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	—·—	—·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	—·—	—·—
Groch Viktorja	—·—	—·—
Groch 1/2 Viktorja	—·—	—·—
Groch polny	—·—	—·—
Groch zielony	—·—	—·—
Groch Folgera	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—
Wyka ciemna	—·—	—·—
Wyka szara	—·—	—·—
Siano słodkie prasowane	12.75	13·75
Słoma prasowana	6.—	6·50
Hreczka przemiałowa 100%	19·—	19·50
Len (95%) z workiem	46·—	46·50
Siemię konopne	36.—	37·—
Łubin niebieski	13·—	13·50
Rzepak ozimy ex 1937	60·—	60·50
Kasza hreczana 50% połówek	38·—	39·—
Kasza jęczmienna grubsza	29·—	30·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	35·—	38·—
Pęcak Nr. 10	30·50	31·—
Proso krajowe	17·50	18·—
Makuchy lniane	21·50	22·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	160·—	170·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	200·—	210·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	84·—	86·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	33·25	33·75

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

od 17 do 24 października 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
17 N. **Wiktora**	4 **Żowteń. Jeroteja**
18 P. Łukasza Ew.	5 Charytyny
19 W. Piotra z Alkant.	6 Tomy ap.
20 S. Ireny	7 Serhija
21 C. Urszuli	8 Pelahji
22 P. Korduli	9 Jakowa
24 S. Seweryna	10 Jewłampja

BUDOWA NOWEGO KOŚCIOŁA. Społeczeństwo polskie w Nadwórnej z inicjatywy proboszcza nadwórniańskiego ks. J. Smaczniaka postanowiło rozpocząć w najbliższym czasie budowę kościoła. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się w pierwszej połowie listopada br.

WIZYTACJA PASTERSKA. Ks. dr Lisowski, biskup ordynariusz tarnowski, dokonał wizytacji pasterskiej parafii Łącko, gdzie był witany przez wiernych i starostę pow. dra M. Łacha.

KATOLICKI UNIWERSYTET LUDOWY W UJEZDNEJ. Ks. biskup Franciszek Barda, ordynariusz przemyski, dokonał poświęcenia nowej siedziby Katolickiego Uniwersytetu Ludowego w Ujezdnej koło Przeworska. Uroczystość połączona została z okręgowym zlotem Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży męskiej i żeńskiej. Zadaniem nowoutworzonej placówki jest przygotowanie przodowników wiejskich dla organizacji katolickich.

Listonosze wiejscy.

Na terenie województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego wprowadzono już służbę listonoszy wiejskich. Celem wprowadzenia tych listonoszy jest dążność do powiększenia zakresu działania usprawnienia i jak największego udostępnienia usług pocztowych dla mieszkańców wsi.

Akcja zaprowadzenia służby listonosza wiejskiego napotyka jednak często na przeszkody, a między innymi na brak odpowiednich punktów postoju w gromadach, obsługiwanych przez listonosza wiejskiego. Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie, pragnąc ułatwić listonoszom wiejskim, zezwoliło na zatrzymywanie się listonoszów w budynkach szkolnych w tych miejscowościach, w których okaże się to konieczne. Nauczycielstwo otrzymało zlecenie współdziałania z organizacjami pocztowymi, w propagowaniu tego rodzaju usług wśród ludności wiejskiej, aby ją zachęcić do korzystania z poczty w jak najszerszej mierze.

Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W dniu 9. X. odbyło się posiedzenie pełnego Zarządu T. S. L. we Lwowie, na którym uchwalono zwołać na dzień 13 i 14 listopada Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej. Walny Zjazd odbędzie się we Lwowie.

Walny Zjazd T. S. L. będzie wielką manifestacją polskości w Małopolsce. Jednym z punktów programu Zjazdu będzie hołd delegatów T. S. L. na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Tydzień L. O. P. P.

Tydzień L. O. P. P., który odbył się w dniach od 10—17 bm. umocnił społeczeństwo, iż jego składki członkowskie i ofiary groszowe nie idą na marne, że groszem publicznym gospodarzy się rozumnie. W roku 1936 LOPP. liczyła blisko półtora miliona członków. W roku tym przybyło 152.281 nowych członków, wpływy zaś wynosiły 7.718.000 zł., co oznacza roczny wzrost o około 1,000.000 zł. W dziedzinie lotnictwa LOPP stworzył szereg naukowych placówek lotniczych z fachowo wyszkolonymi pracownikami i wydatnie popierał prace konstrukcyjne, oraz wynalazki, uniezależniające nasz przemysł lotniczy od zagranicy.

W dalszym ciągu realizowano rozbudowę lotnisk i lądowisk, budowę szkół lotniczych, obficie zasilanych w sprzęt. (W roku 1936 LOPP. ufundowała 130 samolotów). Popierała LOPP. sport lotniczy, szkoliła mechaników, prowadziła 15 szkół szybowcowych, 250.000 młodzieży i dziatwę uczyła modelarstwa, subwencjonowała zawody balonowe o puhar Gordon Benneta, jako nowość wprowadziła wreszcie sport spadochronowy.

W zakresie drugiego zasadniczego kierunku działalności LOPP., a więc w obronie przeciwlotniczo-gazowej instruktorzy szkolili około 250.000 ludności na wszelkiego rodzaju kursach. W ważniejszych miejscowościach kraju pobudowano schrony przeciwgazowe, a ludność umożliwiano znajomość zasad obrony przeciwlotn.-gazowej przy pomocy niezliczonych wydawnictw popularnych i fachowych.

RADIO.

Program radiowy dla wsi

Od dn. 17. X. do dn. 23. X. 1937

Niedziela, dn. 17 października — w porannej części „Audycji dla wsi" o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.45 z Poznania nadana będzie druga z rzędu gawęda red. Józefa Rączkowskiego pt. „Co słychać wśród rolników".

W popołudniowej części „Audycji dla wsi" o godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.00 z Torunia na wszystkie rozgłośnie nadana zostanie audycja pt. „Wykopki" w opracowaniu Marty Wróblewskiej-Stankowej.

O godz. 15.30 pogadanka pt. „Głębokie orki i pogłębianie".

O godz. 19.35 Wieczorynka Świetlicowa.

W poniedziałek dn. 18 października o godz. 18.35 p. Barbara Piwowarówna wygłosi praktyczną pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Ułatwiajmy sobie pracę domową".

O godz. 18.45 pogadanka pt. „Jak pracują spółdzielnie zakupu i zbytu?".

We wtorek dn. 19 października o godz. 18.35 Jasiek Motyka, gospodarz z Białostockiego, wygłosi pogadankę pt. „Sadźmy drzewa owocowe".

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę dn. 20 października o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze".

O godz. 18.45 p. B. Jędrzejowski wygłosi pogadankę dla właścicieli pasiek pt. „W pasiece przed zimą".

W czwartek dn. 21 października o godz. 18.35 — „Audycja dla młodzieży wiejskiej".

W piątek dn. 22 października o godz. 18.35 p. Irena Terlecka wygłosi pogadankę społeczną dla gospodyń wiejskich pt. „Otwieramy świetlice".

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę dn. 23 października o godz. 18.35 p. Marian Biłyk w pogadance transmitowanej ze Lwowa pt. „Pogotowie gazowe wsi", poruszy niezwykle ważną i aktualną sprawę przygotowania wsi w zakresie obrony przeciw-gazowej.

O godz. 18.45 aktualna pogadanka rolnicza.

O godz. 19 audycja dla Polaków Zagranicą.

Złoto z dna morza.

Po parumiesięcznej pracy ekspedycja sowiecka wydobyła z dna morskiego w odległości 12 km od portu Balczik pogrążony tam od r. 1918 okręt „Piotr Wielki". Statek ten, zawierał ładunek sztab złotych wartości 300 milionów lei. Zatopiony okręt stanowi pod względem prawnym własność Rumunii, ponieważ nie jest zarejestrowany, jako okręt sowiecki. Ponieważ jednak jego wydobycie wymagało skomplikowanego aparatu ratowniczego, jakim Rumunia nie rozporządza, prace nad wydobyciem okrętu z dna morskiego powierzono ekspedycji sowieckiej.

Uwaga! Czytelnicy „Naszej Pracy".

Każdy, kto do dnia 15 grudnia br. opłaci zaległą i bieżącą prenumeratę na rok 1938, otrzyma jako **bezpłatną premię** piękny ilustrowany **kalendarz miesięczny T. S. L.**

Śpieszcie się. Kalendarz będzie miłą ozdobą Waszych mieszkań Czytelń i Świetlic.

Rozmaitości.

Rozmowa dwóch Eskimosów.

Praca misyja na dalekiej Północy daje nader pomyślne rezultaty, to też wielu Eskimosów, zamieszkujących Alaskę, jest już dziś ochrzczonych. Nie raz zdarza się, że Eskimosi ci w swych czółnach zapędzają się aż do terytorium Syberii, którą jak wiadomo, od ziemi amerykańskiej w pewnym punkcie oddzielają niezbyt wielkie przestrzenie zamarzniętego oceanu z wąskim pasemkiem wody pośrodku. W ten sposób mieszkańcy sowieckiej Syberii stykają się z chrześcijańską ludnością eskimoską z Alaski. Ostatni numer czasopisma „Jesuit Missions" podaje ciekawą rozmowę pomiędzy Eskimosem-katolickim a pewnym mieszkańcem sowieckiej Syberii.

Na zapytanie Eskimosa: „Kto was stworzył?" Sybirak odpowiedział bez namysłu: „Stalin".

— A kto stworzył świat? — pytał dalej Eskimos.

— Stalin.

— Kto stworzył niebo, księżyc i gwiazdy?

— Stalin.

— A kto stworzył wieloryby?

— Także Stalin. Stalin stworzył cały świat. Dzięki Stalinowi żyjemy

Wówczas Eskimos zapytał: — A czy wasi mieli ryby i wieloryby?

— Oczywiście, odpowiedział Rosjanin.

— Ile lat ma Stalin?

— Około 45 lat.

— Aha — odrzekł z triumfem Eskimos-katolik — w jaki więc sposób mógł Stalin stworzyć wieloryby jeszcze przed swym przyjściem na świat?

Powiedzenie to zdumiało obywatela ZSSR, który dał za wygraną i zamilkł. Podobno mieszkańcy Syberii otrzymują sowitą zapłatę za szerzenie propagandy wśród ludności eskimoskiej na Alasce. Jak jednak widać z powyższego nawet Eskimosi są mądrzejsi od agitatorów bolszewickich.

Zorza polarna na Wileńszczyźnie i Helu.

W dniu 30 ub. miesiąca w godzinach wieczornych zaobserwowano na Wileńszczyźnie zorzę polarną o nienotowanym dotychczas natężeniu. Na północnej części nieba, nad widnokręgiem ukazały się olbrzymie słupy świetlne, sięgające sklepienia niebieskiego. Zorza mieniła się różnymi kolorami, począwszy od jasno-seledynowego do jaskrawo-seledynowego do jaskrawo-czerwonego, przypominając do złudzenia łunę pożaru. Pasy świetlne zmieniały co chwila natężenie, układając się w pionowe smugi. Szczególnie wyraźnie obserwować można było to zjawisko od godz. 21 do 22-iej.

Wileńskie Obserwatorium Astronomiczne zanotowało w ciągu ubiegłych kilkunastu lat parę podobnych zjawisk, lecz były one w porównaniu z ostatnimi bardzo słabe.

Takie samo zjawisko atmosferyczne wystąpiło nad brzegami naszego morza. Na niebie pojawiły się wstęgi silnego światła czerwonego z pasmem zielonkawym. Piękne zjawisko trwało około godziny, po czym stopniowo zniknęło.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.** Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.** Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, pół strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł. **Konto P. K. O. 506-280.**